

„Cicho, ciszej piosenko – bo ktoś Cię usłyszy”¹. O książce Rymkiewicz: metafizyka Marzeny Woźniak-Łabieniec

Dzieło Jarosława Marka Rymkiewicza – co nie może dziwić, jeśli wziąć pod uwagę kunszt pisarski, dorobek, sławę, a także unikalną zdolność poety do ogniskowania na sobie uwagi czytelników (i mediów) za sprawą głośnych, by nie rzec kontrowersyjnych, występów i publikacji – zdążyło obrósnąć już licznymi tomami krytycznymi. Wśród najważniejszych monografii poświęconych poecie z Milanówka warto wymienić takie prace, jak *Hermeneuta i historia* Grzegorza Marca, *Kultura i egzystencja w poezji Jarosława Marka Rymkiewicza* Adama Poprawy, *Poetycki światopogląd Jarosława Marka Rymkiewicza: próba antropologii literackiej* Mariusza Kalandyka, serię artykułów Doroty Wojdy, a także opublikowany w 2002 roku tom o znamienym tytule *Klasyk i metafizyka* pióra Marzeny Woźniak-Łabieniec. Autorka ostatniej z wymienionych pozycji – półtorej dekady po ukazaniu się tej obszernej rozprawy – powraca do podjętego wówczas tematu, czego efekt stanowi krótka syntetyczna publikacja *Rymkiewicz: Metafizyka*. Tej właśnie pracy, która ukazuje się w obiecująco zapowiadającej się serii Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego „Projekt: Egzystencja i Literatura”, poświęcony jest niniejszy krótki szkic.

Trudna do przeoczenia zbieżność tytułów pomiędzy obiema traktującymi o spuściźnie poety z Milanówka publikacjami autorstwa łódzkiej badaczki podpowiada, że opracowanie najnowsze ma stanowić niejako uzupełnienie, dodatek do wcześniejszej rozprawy. W pewnym sensie tak jest w istocie. Już na samym wstępie Marzena Woźniak-Łabieniec odsyła co wnikliwszych czytelników do książki *Klasyk i metafizyka*, „zawierającej rozważania dotyczące szczegółowych kwestii intertekstualnych oraz w większym stopniu skupiającej się na prozie”². Poprzednia publikacja ma służyć zarazem autorce za źródło wyników badań, z którego obficie czerpie w najnowszej pracy. Można więc po pewnym namyśle uznać, że wedle zamierzeń Woźniak-Łabieniec książka *Rymkiewicz: metafizyka* ma charakter popularyzatorski³.

Przechodząc do sedna – wywód zaproponowany przez łódzką badaczkę cechuje niewątpliwie klarowność, co nie pozostaje bez znaczenia w odniesieniu do twórczości tak zniuansowanej jak pisarstwo Jarosława Marka Rymkiewicza. *Rymkiewicz: Metafizyka* podzielona jest na trzy części podejmujące odpowiednio tematy klasycystycznego rysu

¹ J.M. Rymkiewicz, *Ogród w Milanówku – cicho ciszej* [w:] idem, *Do widzenia gawrony*, Warszawa 2004, s. 11.

² M. Woźniak-Łabieniec, *Rymkiewicz: Metafizyka*, Łódź 2017, s. 10.

³ Ibidem.

dział poety z Milanówka, jego zmagania i igraszek z materią (i filozofią) języka, wreszcie – palącego, niemal obsesyjnie powracającego w pisarstwie tego autora pytania o kres egzystencji, a raczej o problematyczną, widmową wizję życia po życiu.

W kontekście tytułu pracy kluczowe jest zaznaczenie sposobu, w jaki autorka ujmuje hasło „metafizyka”. W książce Marzeny Woźniak-Łabieniec czytamy:

„Należy zwrócić uwagę na potrzebę odróżnienia poezji wchodzącej w dialog z różnymi koncepcjami metafizycznymi (w utworach tego typu metafizyka rozumiana jest najczęściej w taki sposób, w jaki rozumeli ją filozofowie, do których poeta nawiązuje) od poezji *sensu stricto* metafizycznej. Tutaj pod tym pojęciem będziemy rozumieć poruszanie w utworach problematyki przekraczającej poznawalną zmysłowo rzeczywistość. Może zatem to być próba określenia pierwszej przyczyny i zasady wszechświata, jego substancji oraz struktury, uchwycenia praw nim rządzących (takich jak stałość i zmiana, przypadek i konieczność, determinizm i wolna wola), dociekanie relacji zachodzących między ciałem a umysłem człowieka. Są to także zagadnienia wyrastające z problematyki religijnej (Bóg, dusza, nieśmiertelność) zmierzające do określenia miejsca człowieka w świecie, sensu istnienia wszelkich bytów, pośmiertnego wymiaru ludzkiej egzystencji. W twórczości Rymkiewicza oba przywołane wyżej typy związków z metafizyką przenikają się”⁴.

Autorka określa teksty twórcy *Wieszania* mianem:

„poezji metafizycznych pytań. Są to pytania o transcendencję, o możliwość poznania i doświadczenia Boga, o sens istnienia bytu, sens śmierci i rozpadu ciała, o przyczynę obecności zła we wszechświecie, którego przejawem jest nie tylko cierpienie, lecz także kruchość, nietrwałość bytów materialnych”⁵.

Biorąc pod uwagę, jak pojemną (a także możliwie najszerzej ujętą, co wynika z przytoczonych cytatów) kategorię obrała badaczka za *leitmotiv* rozważań poświęconych pisarzowi z Milanówka, zauważmy, że z łatwością przychodzi jej uczynienie z metafizyki operatywnej kłamry kompozycyjnej i tematycznej dla swej – cechującej się precyzyjnym jasnym językiem naukowym – egzegezy.

Woźniak-Łabieniec rekonstruuje drogę twórczą Jarosława Marka Rymkiewicza od czasów pierwszych tomików, głośnego manifestu *Czym jest klasycyzm*, jego fascynacji Jungowską teorią archetypów, w ramach której – jak barwnie ujmuje to autorka – poeta miał „sięgać w sferę podświadomości kolektywnej i wydobywać z niej zapomniane (...) wzory i przywracać je społeczności, w szatach symboliki czasu teraźniejszego”⁶, aż po uwolnienie się od wpływu teorii twórcy *Aionu* i początek trwającego do dziś, po części przekornego, dialogu z Wielkimi Duchami (Mickiewicz, Słowacki...), połączzonego z częściową rezygnacją autora *Zachodu słońca w Milanówku* z klasycystycznej predylekcji – co objawia się raczej w tematyce utworów, w przenikającej je ironii, w naturalistycznej drapieżności, lecz bynajmniej nie w formie. Jak wskazuje Woźniak-Łabieniec: „Nie sposób nie zauważyć, że Rymkiewicz pozostał klasykiem w zakresie wersyfikacji. (...)”

⁴ Ibidem, s. 12–13.

⁵ Ibidem.

⁶ Ibidem, s. 27.

System metryczny, obok uniwersalnej problematyki, staje się sposobem nawiązywania do twórców i poetyk przeszłości”⁷.

Wiele miejsca w monografii poświęcone jest Rymkiewiczowym zmaganiom z kodem języka, tego – wedle poety – niedoskonałego, „próchniejącego” narzędzia ocalenia, które nie ocala, lecz jest jedynym sposobem opóźnienia rozpadu i zanikania wszechrzeczy. Autorka skrupulatnie rekonstruuje „dyskusje” twórcy *Samuela Zborowskiego* z prominentnymi myślicielami Europy podejmującymi ważki problem napiętej, niejednoznacznej relacji pomiędzy słowem a rzeczywistością. Wśród „interlokutorów” Rymkiewicza Woźniak-Łabianiec wymienia między innymi Wittgensteina, Platona, Heraklita, Kanta, Husserla, Heideggera, Parmenidesa, a także świętego Pawła. Do szczególnie interesujących należą te fragmenty pracy łódzkiej badaczki, które poświęcone są ostatniej z wymienionych postaci. Sprezyjujmy: chodzi o partie traktujące o krótkim (pokrewnym teologii negatywnej w ujęciu Karla Bartha) eseju Rymkiewicza noszącym tytuł *Przez zwierciadło*, w którym poeta zawarł swój, inspirowany właśnie myślą autora Listu do Koryntian, manifest chrześcijańskiego nihilizmu, przywodzący na myśl – co Woźniak-Łabianiec sygnalizuje, lecz czego niestety nie rozwija – osławiony marcjonistyczny *modus gnozy*⁸.

Wedle autorki J.M.R. w poezji i eseistyce mnoży pytania o sens i istotę przemijania, prowadzi nieustanną walkę z „nicością”. W podsumowaniu *Woźniak-Łabianiec*, budując niejako wielką syntezę Rymkiewiczowego pisarstwa, ukazuje punkt dojścia pisarza z Milanówka, niejako jego *credo* obecne w poezji, eseistyce, a dawniej także w powieściach, pisze: „z jednej strony sięganie przezeń do przeszłości służy ocaleniu od ostatecznego zapomnienia tego, co minęło, a z drugiej, pomaga w zrozumieniu tajemnicy istnienia i sensu egzystencji”⁹.

Klarowna, świetna stylistycznie, popularyzatorska praca Marzeny Woźniak-Łabianiec, która rozświetla meandry poezji Jarosława Marka Rymkiewicza, może mimo wszystkich zalet budzić – poza uzasadnionym szacunkiem – pewne pytania (by nie rzec wątpliwości) dotyczące w znacznej mierze samego (deklarowanego przez autorkę) konceptu, który jej przyświecał. Już na początku tekstu łódzka badaczka dokonuje osobliwego cięcia w pisarstwie twórcy *Mojego dzieła pośmiertnego*, co motywuje celem powstania omawianej publikacji:

„W ostatnich latach – pisze Woźniak-Łabianiec – poeta nie pozwala o sobie zapomnieć, publikując, budzące żywe dyskusje, książki zawierające autorską wizję historii Polski. Spory wokół jego ostatnich utworów (zwłaszcza wokół tetralogii *Wieszanie – Kinderszenen – Samuel Zborowski – Rejtan. Upadek Polski*, a także niektórych wierszy i wypowiedzi politycznych), w których próbuje określić tożsamość narodową Polaków i źródła ją kształtujące, jakkolwiek bardzo istotne, odwracają uwagę od Rymkiewicza-poety, gdy tymczasem (...) ta dziedzina twórczości jest dla niego najważniejsza. (...)

⁷ Ibidem, s. 40.

⁸ Por. J.M. Rymkiewicz, *Przez zwierciadło*, Warszawa 2016.

⁹ M. Woźniak-Łabianiec, op. cit., s. 203.

Celem tej publikacji jest przywrócenie czytelnikom Rymkiewicza-poety, podejmującego uniwersalne, zatem zawsze aktualne problemy egzystencji¹⁰.

Pojawia się tu kwestia, czy w trudzie „przywracania”, ocalania pisarza jako subtelnego piewcy i obrońcy niknącego istnienia, a także erudycyjnego rozmówcy Wielkich Duchów i filozofów, autorka monografii nie „wygrywa” zbyt mocno – by odwołać się do słownika samego Rymkiewicza – dwoistości tego twórcy. Czy preparując niejako obiekt swojego badawczego trudu, nie posuwa się zbyt daleko, filtrując i odsączając z tej spuścizny teksty wchodzące w spór z – niewdzięczną być może do problematyzacji na kartach akademickiej monografii – współczesną gorączką społeczno-polityczną? Choćby Przemysław Dakowicz, skądinąd współredaktor (wraz z Marzeną Woźniak-Łabieniec właśnie i Arkadiuszem Morawcem) serii „Projekt: Egzystencja i Literatura”, w esejach poświęconych poecie z Milanówka nader przekonująco dowodził, że nie ma dwóch Rymkiewiczów, poetyckiego i politycznego – Rymkiewicz jest jeden¹¹. Kwestię tę można rozważyć na kilku przynajmniej poziomach. Zrozumiałe i uprawnione wydaje się ograniczenie przedmiotu naukowych dociekań do obszaru poezji, co powodowałoby automatyczną eliminację problematycznych esejów historycznych i głośnych, politycznie zaangażowanych wypowiedzi (na przykład słynnego wywiadu *Wszystko, co robi Jarosław Kaczyński, jest dobre dla Polski*¹²). Tu jednak należy skonstatować brak konsekwencji. Autorka pracy *Rymkiewicz: metafizyka* nie waha się obficie cytować dramatów, wcześniejszej eseistyki, a także wypowiedzi pisarza z Milanówka. Warto też odnotować, że w odniesieniu do podejmowanych przez Woźniak-Łabieniec zagadnień niektóre fragmenty z osławionych szkiców historycznych mogłyby mieć fundamentalne znaczenie dla ukazania ewolucji światopoglądowej Rymkiewicza. Wystarczy przytoczyć pamiętny wyimek dotyczący *Zajęca* Dygasińskiego, zawarty w *Kinderszenen*, drugiej części „tetralogii polskiej”:

„Czy nad światem – pisze autor – który jest urządzony tak, jak w *Zajęcu*, jest jakieś wyższe prawo, jakaś wyższa konieczność? Zdaje mi się, że Dygasiński mówi – nie wiadomo. (...) Czy wrócimy jeszcze do *Zajęca*? Bardzo do tego zachęcam, bo tam są wielkie prawdy, które trzeba znać. Jedna wielka prawda – że jesteśmy tylko tutaj i nigdzie indziej nas nie ma. (...) Gdyby moja matka, zamiast *Anhellego*, w wojenne niedzielne poranki przeczytała mi na głos *Zajęca*, to chyba więcej pojąłbym z niemieckiej wojny, lepiej bym ją zrozumiał. *Anhelli* tej wojny nie tłumaczył, nie objaśniał – przy pomocy Słowackiego czy Mickiewicza nic z niej nie można zrozumieć”¹³.

W tym obszernym cytacie kwestia metafizyczności pisarstwa późnego Rymkiewicza ulega, jak można sądzić, intrygującej transformacji. Nie do zbagatelizowania

¹⁰ Ibidem, s. 9–10.

¹¹ P. Dakowicz, *Orfeusz w piekle historii i Rymkiewicz na rydwanie* [w:] idem, *Obcowanie. Manifesty i eseje*, Warszawa 2014.

¹² J. Lichočka, J.M. Rymkiewicz, *Wszystko, co robi Jarosław Kaczyński, jest dobre dla Polski* [w:] *Rozmowy polskie w latach 1995–2008*, red. zespół, Warszawa 2009, s. 189–207.

¹³ J.M. Rymkiewicz, *Kinderszenen*, Warszawa 2008, s. 108–112.

są też inne, ale jakże dobitne, zawarte w *Kinderszenen* twierdzenia: „życie jest masakra”¹⁴ oraz „ukrytą siłą życia jest masakra”¹⁵ i jeszcze:

„Czy widzieliście kiedyś raki w skrzynkach? Czy widzieliście raki wystawione na sprzedaż i niewiedzące o tym, że są na sprzedaż? Czy widzieliście raki w skrzynkach i niewiedzące o tym, że są w skrzynkach? Czy widzieliście raki transportowane, raki w drodze, ale niewiedzące o tym, że są transportowane, że to jest transport i ktoś je transportuje. To tam, w tych skrzynkach, jest cała wiedza o życiu, jaką można posiadać – tam jest wszystko to, co można o nim i co należy o nim powiedzieć”¹⁶.

Wiele podobnych cytatów, które mogłyby zaburzyć nieco klarowną wizję Rymkiewicza-poety (tu, na boku pojawia się pytanie, co oznacza słowo „poeta” – czy poeta jest tylko ten, kto „pisze wiersze”, czy też sens tej figury należy rozszerzyć – tu znów można przywołać dobitną tezę Dakowicza o Rymkiewiczowej koncepcji poezji: „poezja to (...) wyraz i świadectwo ruchu świadomości zorientowanej etycznie”¹⁷), wzbogacając ją jednocześnie o rys, w ostatnich latach potęgującego się w pisarstwie autora *Thema regium*, nihilistycznego panbiologizmu. Zostawiając jednak na boku decyzję badaczki o wyłączeniu esejów historycznych – również na gruncie samej poezji wierszowanej całkowite odcięcie pisarstwa J.M.R. od kontekstu społecznego już od czasu tomiku *Ulica Mandelsztama* (1983), powstałego z ewidentnej i jawnej inspiracji wypadkami 13 grudnia 1981 roku, jest kontrowersyjne. Wszak utwory, takie jak *Do Jarosława Kaczyńskiego* czy *Warszawa Śródmieście – Milanówek godzina 23.42* (z pamiętnymi wersami traktującymi o „białych rękawiczkach Tuska” oraz trupach Michnika i Rywina¹⁸), stanowią integralną część zbiorów, skądinąd też subtelnie nihilizujących – *Pastuszek Chełmońskiego* i *Do widzenia gawrony*. Ich obecność pośród *passusów* o milanowskich brzożach, martwych kotach i innych stałych mieszkańcach Rymkiewiczowego uniwersum nie jest przypadkowa, sens i sposób ich wkomponowania w poetycką całość, jak można sądzić, ma niebagatelne znaczenie – również dla „metafizycznej wizji świata wytłaniającej się z wierszy” twórcy *Żmutu*, której „próbę nakreślenia” podejmuje autorka¹⁹. Prawdziwe wyzwanie stanowiłoby scalenie heterogenicznych na pozór pierwiastków spuścizny Rymkiewicza, nie zaś parcelowanie jej na wygodne, łatwo poddające się badawczej obróbce segmenty.

Badaczka, świadoma aporetyczności swego ujęcia także po wyeliminowaniu tetralogii polskiej z pola dociekań, stosuje inny wybieg. Marzena Woźniak-Łabieniec zatrzymuje analityczno-interpretacyjną maszynę na tomiku *Znak niejasny, baśń półżywa*, a więc dziele z 1999 roku. Głośny *Zachód słońca w Milanówku*, a także *Do widzenia gawrony*, *Pastuszek Chełmońskiego* oraz *Koniec lata w zdziczałym ogrodzie* doczekały się zaledwie

¹⁴ Ibidem, s. 57.

¹⁵ Ibidem, s. 140.

¹⁶ Ibidem, s. 197.

¹⁷ P. Dakowicz, op. cit., s. 80.

¹⁸ J.M. Rymkiewicz, *Warszawa Śródmieście – Milanówek godzina 23.42* [w:] idem, *Do widzenia gawrony*, s. 20.

¹⁹ M. Woźniak-Łabieniec, op. cit., s. 10.

kilkudzianowego komentarza odnoszącego się do wzmoczenia przez Rymkiewicza w tych zbiorach „Nietzscheańskich tropów”, a także do faktu, że wraz z esejami historycznymi (sic!) wyznaczają one nową drogę poszukiwań autora *Żmuty*, „choć jest ona naturalną konsekwencją wcześniejszych przemyśleń”²⁰. Dlaczego jednak panbiologistyczny zwrot u Rymkiewicza miałby być „naturalną konsekwencją wcześniejszych przemyśleń” autora *Metafizyki* – o tym Woźniak-Łabieniec milczy. Dlaczego skutkiem „naturalnej konsekwencji [jego] wcześniejszych przemyśleń” jest konieczność „ocalania” Rymkiewicza-poety poprzez przemilczenie części jego dorobku – tego autorka również nie problematyzuje.

Powyżej opisany ruch arbitralnego włączania i wyłączenia feralnej – w kontekście „przywracania Rymkiewicza-poety” – tetralogii i, chciałoby się rzec, wymuszone przykrwanie materiału badawczego negatywnie odbijają się na całości recenzowanej pracy. Warto też odnotować, że rzeczzone zawieszenie analizy na tomiku z 1999 roku sprawia, iż *Rymkiewicz: metafizyka* stanowi w znacznej mierze zaledwie skrót wcześniejszej publikacji *Klasyk i metafizyka*, z której zresztą nader obszerne fragmenty zostały przez autorkę zaczerpnięte i włączone do nowej rozprawy²¹ (to samo dotyczy wykorzystywanego stanu badań).

Podsumowując – *Rymkiewicz: metafizyka*, jako praca popularyzatorska, przybliżająca i objaśniająca drogę poety z Milanówka, stanowi ciekawe, syntetyczne, choć niepełne opracowanie, porządkujące częściowo wiedzę dotyczącą pisarstwa autora *Thema regium*. Jednakże – jeżeli rzeczywiście stawką było ocalenie Rymkiewicza-poety, przywrócenie jego pisarstwa (po publicystycznych burzach i zawieruchach) świadomości czytelników – propozycję Marzeny Woźniak-Łabieniec należy uznać za nie do końca udaną. Milczenie bowiem i prze-milczenie jest – jak się okazuje – sztuką niełatwą, wymagającą żelaznej konsekwencji wywodu, a przy tym – co chyba najważniejsze – ma ograniczony potencjał po temu, by ocalać. Być może zwłaszcza – pisarzy.

Marzena Woźniak-Łabieniec, Jarosław Marek Rymkiewicz: metafizyka, seria „Projekt: Egzystencja i literatura”, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2017, 218 stron.

²⁰ Ibidem, s. 201–202.

²¹ Jak można sądzić, brak adekwatnej informacji dotyczącej tego faktu w nocie redakcyjnej stanowi edytorskie niedopatrzanie.